

Pierwsze odkrycia sondy Rosetta z komety

25 stycznia 2015

Naukowcy zaprezentowali kolejne ustalenia z misji sondy Rosetta, w ramach której odbyło się lądowanie na komecie. Tymczasem w mediach pojawiło się pytanie o to, dlaczego te najlepsze zdjęcia komety muszą być udostępniane z opóźnieniem?

Europejska Agencja Kosmiczna poinformowała, że w specjalnym wydaniu magazynu Science opublikowano wstępne wyniki pomiarów dokonanych przez sondę Rosetta w momencie zbliżania się do komety Czuriumow-Gierasimienko oraz po dotarciu do komety.

Powierzchnia komety jest... dziwna. Mówiąc w dużym uproszczeniu, naukowcy ustalili, że kometa ma bardzo dziwną powierzchnię. Znajdziemy tam stromizny, guzy, pęknięcia, rowy i fragmenty całkiem płaskiego terenu.

Kometa ma dużą porowatość, a jej struktura wewnętrzna najprawdopodobniej składa się ze słabo związanych grudek pyłu lodowego z małymi przestrzeniami pomiędzy nimi. Naukowcy wyznaczyli na komecie 19 regionów odgrodzonych widocznymi granicami. Otrzymały one nazwy egipskich bóstw, co ma być nawiązaniem do nazwy Rosetty.

Zwróciliście być może uwagę na dziwny kształt komety. Naukowcy sądzą, że kometa Czuriumow-Gierasimienko mogła być uformowana z dwóch kawałków. Nie można oczywiście wykluczyć, że kometa uzyskała taki kształt poprzez erozję, ale naukowcy bardziej przychylają się do hipotezy o dwóch kawałkach.

Wspominaliśmy już o lodzie, którego na komecie wcale nie widać. On znajduje się pod powierzchnią, ale może dawać o sobie znać, gdy kometa jest ogrzewana. Wówczas woda zamienia się w gaz i uwalnia się na powierzchnię tworząc tzw. komę – pyłowo-gazową atmosferę otaczającą jądro komety.

Wśród zaobserwowanych form terenu bardzo ciekawa jest forma nazwana gęsią skórą (goosebumps). To guzowate powierzchnie znajdujące się na stromych zboczach i odsłoniętych ścianach. Interesują naukowców, bo nie mają oni pojęcia, jak coś takiego mogło się uformować.

Przedstawione materiały, zwłaszcza zdjęcia, robią duże wrażenie. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na problem poruszony przez dyrektora generalnego ESA oraz BBC. Ujawniane zdjęcia z misji sondy Rosetta są materiałami z kamer nawigacyjnych. O wiele ciekawsze i lepsze byłyby zdjęcia z głównej kamery, ale niestety te są udostępniane szerszej publiczności z półrocznym opóźnieniem. To opóźnienie ma zapewnić, że naukowcy zaangażowani w misję będą mogli dokonać wielkich odkryć jako pierwsi.

Dyrektor generalny ESA Jean-Jacques Dordain jest zdania, że ta polityka powinna być zrewidowana. W czasach internetowych multimediiów i mediów społecznościowych chciałoby się po prostu udostępnić zdjęcia. Podnoszony jest argument, że przecież to podatnicy finansują takie przedsięwzięcia.

Inaczej mogą na to patrzeć niektórzy naukowcy. W internecie znajdziemy komentarze astronomów, którzy podkreślają swoją zależność od grantów. Granty dostaje ten, kto ma ważne publikacje albo przynajmniej opublikował coś jako pierwszy. Jeśli materiały z badań będą oddane publiczności, różne ekipy naukowców mogą „podglądać”, co osiągnęli inni, a to z kolei może utrudnić zasłużonym naukowcom zdobycie funduszy.

A może ESA powinna rozważyć opublikowanie jakiejś części materiałów? Jest to ciekawy temat do dyskusji.

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)